DAWNIEJ „PRZYJACIEL ROLNIKA“ Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA“ z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekscie na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA“ — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 7 | TORUŃ, sobota 16 stycznia 1926 r. | Rok II

Nie tędy droga.

Kiedy swego czasu wykreślaliśmy kierunek, w jakim pójść ma nasza „Ziemia Pomorska“, daliśmy dość wyraźnie poznać, że pismo nasze, obierając sobie za cel obronę dzielnicy naszej, trzymać się będzie zdala od waśni partyjnych, uniemożliwiających tyle potrzebną solidarność całego społeczeństwa w najżywotniejszych sprawach i zagadnieniach życia państwowego.

Wyrzekając się polityki partyjnej jako groźnego hamulca w pracy społeczeństwa około ugruntowania naszej państwowości i uzdrowienia naszego życia gospodarczego, nie możemy naturalnie wyrzec się zwalczania tych czynników, które rozpalają przeciwieństwa partyjne i tem samem zamącają w społeczeństwie tak dziś konieczny spokój.

Z tych jedynie względów, nie zaś z jakiejś nienawiści partyjnej wystąpić musieliśmy przeciwko zamysłom powołania b. naczelnika państwa. p. Józefa Piłsudskiego, do naczelnego dowództwa armji, dziś zaś chcielibyśmy to nasze stanowisko bliżej uzasadnić.

Polsce potrzeba dziś tak wewnątrz, jak na zewnątrz spokoju i praworządności, i tylko spokój i praworządność wewnątrz kraju oraz pokojowa polityka na zewnątrz mogą państwu naszemu przywrócić zaufanie i poważanie zagranicy i umożliwić przypływ kapitałów zagranicznych do naszego zbiedzonego kraju.

Powiedzieliśmy powyżej, że chodzi o „przywrócenie państwu naszemu zaufania zagranicy“, dając przez to do zrozumienia, że to zaufanie jest co najmniej osłabione.

Nie lubimy owijać w bawełnę, więc też mówimy otwarcie, że rzeczywiście Polska nie posiada lub raczej nie odzyskała jeszcze w całej pełni zaufania zagranicy, co do praworządności wewnętrznej i pokojowości na zewnątrz. A winę tego ponosi nie kto inny jak — b. naczelnik państwa,

On to, powołując rząd socjalisty Moraczewskiego, zaszczepił w nasze życie państwowe ów fatalny zarodek niepokoju i niepewności, z którego Polska do dziś wyleczyć się nie zdołała. On to przez swą nieszczęsną wyprawę kijowską, która rozpętała wojnę bolszewicką, nadał polityce naszej państwowej cechy awanturniczości i wojowniczości. On to wreszcie, wskutek częstych swych wystąpień dyktatorskich, nacechowanych lekceważeniem zasad demokratycznych naszej konstytucji, wytworzył w kraju i zagranicą opinję, że życie państwowe Polski jest czemś nieobliczalnem, lub nawet tymczasowem.

Zrozumienie tych win b. naczelnika państwa było w społeczeństwie tak żywe, że swego czasu nie powołano go na Prezydenta Rzeczypospolitej, chociaż później uchwałą sejmową przyznano mu, iż „dobrze się zasłużył Ojczyźnie“. Uchwała ta, pojmowana jako rodzaj grzeczności, niestety pokutuje stale w głowie p. Piłsudskiego i jego zwolenników, wywołując co pewien czas niepokój i zamęt.

Wobec tego czas największy, aby w imieniu większości społeczeństwa jego powołani przedstawiciele zdobyli się na stanowcze wystąpienie i na zamiary p. Piłsudskiego, powrotu do armji, a tem samem do władzy, odpowiedzieli po prostu— nie tędy droga.

Polsce dziś więcej, niż kiedykolwiek potrzeba wewnątrz spokoju, a zewnątrz zaufania, p. Piłsudski zaś, nazywający się sam „wściekłym ryzykantem“, nie nadaje się na dzisiejsze czasy — ani do kierowania armją, ani do udziału w polityce. — Może później, ale nie dziś.

Port w Gdyni.

Miarą wzrastającego stale zainteresowania się naszych sfer gospodarczych portem w Gdyni może być m. in. całkowite obecnie wyzyskanie tego portu w granicach jego zdolności przeładunkowej pod względem eksportu węgla. O ile jeszcze do listopada br. eksploatacja portu pod tym właśnie względem pozostawiała wiele do życzenia, co nawet prasie dało powód do szeregu krytycznych uwag pod adresem administracji portu, to obecnie nietylko będąca do dyspozycji port nasz stale zyskuje na popularności, do czego bez żadnych przerw, lecz liczba zameldowań statków przekracza ilość, jaką możemy przyjąć. Nietylko w grudniu roku zeszłego ruch w porcie był bardzo znaczny, ale już na cały styczeń i luty zgłoszono dostateczną zupełnie ilość statków. Z powyższego widać, że port nasz stale zyskuje na popularności, do czego bezwzględnie przyczynią się w znacznej mierze tańszy koszt załadunku towarów na okręty w Gdyni niż w Gdańsku. Np. różnica kosztów załadowania i tony węgla, przyjąwszy pod uwagę wszelkie koszta i obecne warunki, wynosi ca 20—30% na korzyć Gdyni.

Przy obecnych skromnych narazie urządzeniach technicznych może port gdyński przepuścić około 30.000 tonn węgla miesięcznie. Zdolność przepustowa zwiększa się szybko w miarę postępu robót portowych i w ciągu najbliższych miesięcy dojdzie do 125 tys. tonn. Należy pamiętać, że obok węgla cały szereg innych towrów wychodzi z Polski na rynki obce przez budujący się port w Gdyni.

Dopóty port gdyński nie będzie zaopatrzony w odnośne urządzenia techniczne do ładowania, co nastąpi już w maju rb., eksporterzy węgla winni zamawiać do tego portu statki o tonażu nie większym jak 3000 tonn, oraz zaopatrzone w odpowiednie windy, gdyż port nie posiada jeszcze narazie własnych dźwigów.

Z SEJMU.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu z dnia 12. bm. marszałek doniósł, że minister skarbu wycofał projekt ustawy o popieraniu organizacyj rolniczych i kultury rolniczej oraz projekt ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwowych i innych związków prawno-publicznych.

Następnie złożył ślubowanie poselstwa poseł Jerzy Sobolewski (Klub Białoruski), poczem przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy o cudzoziemcach.

Ustawa o cudzoziemcach.

Poseł Insler (Koło Żyd.) wykazał, że w ustawie tej wszystko zależy od swobodnej oceny władz i do brej woli urzędników, oraz że ustawa ma takie braki, których naprawić na plenum nie można, wobec czego wnosi o ponowne odesłanie jej do komisji administracyjnej.

Dalsze obrady nad ustawą na skutek porozumienia się stronnictw odłożono do następnego posiedzenia.

Ustawa o nauczycielach.

Poseł Feederbusch (Koło Żyd.) żalił się, iż wielu nauczycieli szerzy nienawiść wyznaniową i narodową w szkołach i społeczeństwie.

Poseł Lewin (Klub Ukr.) domagał się poprawek, dotyczących kwestji nauczania żydów w szkołach.

Pos. Chrucki (Klub Ukr.) domaga się, aby z warunków, które musi posiadać kandydat na nauczyciela skreślić, że musi być on członkiem o nieskazitelnej przeszłości i władać językiem polskim.

Pos. Piotrowski (PPS.) przemawiał przeciwko ustępowi, który postanawia, że nauczyciel religji posiadać powinien zezwolenie władzy duchowej.

Pos. Kornecki (ZLN.) bronił przepisu o kwalifikacjach kandydatów na nauczycieli, zaznaczając, że nauczyciel wbrew zdaniom niektórych przedmówców, musi być obywatelem Państwa Polskiego, a nie jest powiedziane, czy polskiej, czy innej narodowości.

Pos. Prószyński (ZLN.) żądał przywrócenia tytułu profesora dla nauczycieli z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi.

Pos. Chrucki domaga się, aby do ustalenia nauczyciela wystarczały 2 a nie 3 lata nieprzerwanej pracy nauczycielskiej, oraz, aby praca w szkołach prywatnych tak samo była pod tym względem liczona.

Przeciwko poprawce posła Prószyńskiego przemawiał poseł Piotrowski, uważając że tytuł nauczyciela jest bardzo zaszczytny i powrót do tytułu profesora jest anachroniczny.

Pos. Nowicki (Wyzw.) sprzeciwia się również tej propozycji z tych samych względów.

Pos. Chrucki wystąpił przeciwko postanowieniu, że nauczyciel, który przerwał służbę państwową, traci nabyte prawa stałego nauczyciela i jedynie minister może te prawa przywrócić.

Pos. Chrucki zaproponował, aby ustęp, nakładający na nauczyciela obowiązek zjednywania sobie zaufania rodziców także swojem postępowaniem w życiu publicznem, skreślić.

W dalszej dyskusji zabierali głos posłowie Prószyński, Wygodzki (Koło Żyd.), Greiss (Zjedn. niem.), Skrzypa (Kom.), i Nowicki (Wyzwol.). Po przedyskutowaniu pierwszych 32 arykułów projektu ustawy, obrady przerwano.

Następne posiedzenie w piątek, o godz. 3 popoł.

O czas służby wojskowej.

Na środowem posiedzeniu komisji wojskowej omawiano wnosek P. P. S. o skróceniu czasu służby wojskowej.

Obecny na posiedzeniu komisji min. Żeligowski zwrócił uwagę na to, że w każdej wielkiej wojnie narzeka się na brak należytego przygotowania rezerwistów. Chodzi o to, by przyszłe pokolenia nie zarzuciły nam, że źle przygotowaliśmy siłę obronną państwa. W naszej armji forma góruje nad treścią. Należy zmienić system z koszarowego na polowy, ponieważ nie możemy utrzymać licznej armji, więc 70.000 rekruta rokrocznie nie bierzemy wcale do wojska. Wytwarza to ogromne trudności przy mobilizacji i tworzy dwie kategorje obywateli. Dlatego minister jest za skróceniem służby w wojsku, gdyż w ten sposób przy tem samym budżecie będziemy mogli przeszkolić cały kontyngent rekruta z każdego rocznika. Przejście do skróconej służby w wojsku nie może się jednak odbyć raptownie. Brak jest do tego zawodowców i terenów ćwiczebnych. W obecnych warunkach żołnierze ćwiczą zaledwie 20—25 dni w roku. Potrzeba zaś pół roku ćwiczeń polowych. W związku z reformą rolną trzeba pomyśleć o terenach na obozy ćwiczebne. Minister przewiduje kilka lat reform nad wyszkoleniem.

Po przemówieniu p. Ministra rozpoczęła się dyskusja.

Z posiedzenia Senatu.

Rozprawy rozpoczęły się od sprawozdania o ustawie o przymusowem szczepieniu ochronnem przeciwko ospie. W dyskusji sen. Bojanowski (ZLN.) zwrócił uwagę, iż systematycznie obciąża się budżety gmin wiejskich i miejskich, które poza wydatkami na szczepienie będą obowiązane dostarczyć również sił pomocniczych. Na wniosek sen. Godlewskiego postanowiono ustawę odesłać ponownie do komisji.

Ciekawa wyłoniła się kwestja przy omawianiu ustawy o uprawnieniu Rady Ministrów do podnoszenia kar za zwłokę w płaceniu podatku. Sen. Adelman (Ch. D.) jako referent komisji skarbowo-budżetowej zwrócił uwagę, iż z zaległych 440 miljonów podatków 200 przypada na podatek majątkowy, zaległości za rok miniony 100, a gdy się odliczy odroczenia, przypada zaledwie 700 miljonów. Motywem do uchwalenia ustawy przez Sejm była okoliczność, iż płatnicy spekulowali nie zniżkę złotego. Zdaniem komisji, ustawa właściwie nie ma celu i dlatego należy ją odrzucić.

Wiceminister Markowski imieniem rządu podtrzymywał ustawę z uwagi na to, iż Ministerstwo nie musi w myśl ustawy podnosić kar za zwłokę, lecz jest do tego przez tę ustawę upoważnione i może zastosować wówczas, o ile się okaże potrzeba przyciśnięcia śruby podatkowej.

W głosowaniu całą ustawę odrzucono.

Następnie uchwalono zapowiedź zmiany w ustawie o pobieraniu podatków w naturze zbożem i węglem oraz w ustawie o prawie prywatnem między narodowem i prawie prywatnem międzydzielnicowem.

Sen. Kalinowski zgłosił wniosek w sprawie nadmiernych kosztów budowy grobowca „Nieznanego Żołnierza", a sen. Biały (Piast) w sprawie przedłożenia wykazu pracowników przy władzach centralnych i wyższych uczelniach.

Sen. Krzyżanowski (Klub Pracy) wniósł interpelację, podpisaną przez członków Klubu Pracy, Klub Żydowski, P. P. S. i Wyzwolenie w spawie nadużyć inspektora policji Łukomskiego, prokuratora Maliny, sędziego Rutki i aplikanta Piotrowskiego w wiązku z procesem Steigera we Lwowie.

Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 27-go b m. o godz. 4-ej popołudniu.

Co słychać w świecie?

Minister Moraczewski ustępuje.

Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. minister Moraczewski złożył prośbę o możność wystąpienia z rządu. Klub PPS. do prośby tej stanowiska jeszcze nie zajął.

Zupełne rozbicie „Wyzwolenia".

W ubiegły poniedziałek opuściło 17 posłów klub „Wyzwolenia" i założyło „Klub Chłopski". Prezesem nowego stronnictwa wybrano p. Walerona, wiceprezesami Dąbskiego i Zaleskiego, sekretarzem Sanojcę, skarbnikiem Ledwocha. Nowy klub polecił swemu prezydjum natychmiastowe wszczęcie akcji celem porozumienia się z innemi klubami ludowemi w sprawie konsolidacji. Na wieść o powstaniu nowego ugrupowania wystosował p. Dubrowicz do p. Walerona i prezydjum „Wyzwolenia" list, że jako prezes zarządu głównego ziemi wileńskiej i nowogrodzkiej przedstawi sprawę rozłamu na posiedzeniu zarządu 23 bm. w celu otrzymania odpowiednich dyrektyw. Zapowiedź tę uważają za niewątpliwe wystąpienie z „Wyzwolenia" p. Dubrowicza i szeregu innych z nim związanych posłów.

Utworzenie Biskupstwa dla Gdańska.

Według doniesienie z Rzymu, utworzył Ojciec św. z dotychczasowej administratury apostolskiej w Gdańsku bullą papieską z 30 grudnia 1925 r. osobną diecezję gdańską. Granice nowej diecezji sięgają granic Wolnego Miasta Gdańska. Tem samem części diecezji chełmińskiej i warmińskiej, sięgające do obszaru Wolnego Masto, odpadają od obu tych diecezji. Kościół poklasztorny w Oliwie ogłoszony został katedrą i opatrzony wszelkiemi prawami, przysługującemi katedrom. Wykonanie rozporządzenia papieskiego powierzono ks. Biskupowi O'Rourke, dotychczasowemu administratorowi, który równocześnie wydaną inną bullą papieską mianowany został pierwszym biskupem Gdańska.

Trzecią bullą zwraca się Ojciec św. do ludności katolickiej Gdańska, nawołując ją do wierności i posłuszeństwa nowo mianowanemu biskupowi, zaznaczając dobitnie, że wszelkie poczynania Stolicy Apostolskiej powodowane ostały jedynie troską o dobro duszy nieśmiertelnej.

Tem samem staje się swobodniejszym ks. biskup O'Rourke, a zamysły przeciwne tem samem spełzły na niczem.

Delegaci „Bankers-Trustu" w Warszawie.

W środę, jak już donosiliśmy, przybyli do Warszawy delegaci „Bankers Trustu" pp. Siehel i Fisher.

Po złożeniu oficjalnych wizyt wypracują oni program swej pracy w Polsce, poczem rozpoczną badania całokształtu instytucji monopolu tytoniowego.

Z chwilą kiedy delegaci amerykańskiego konsorcjum ukończą studja, bezzwłocznie zostaną nawiązane rokowania, mające na celu udzielenie Polsce przez „Bankers Trust" pożyczki.

W myśl opcji rokowania te w ciągu 3 miesięcy muszą doprowadzić do jakichś konkretnych wyników. Albo tak, albo nie.

Trudno dzisiaj przesądzać rezultat pertraktacji, możemy tylko stwierdzić, że ze strony polskiej został wysunięty postulat 100 milj. dol. pożyczki, co strona przeciwna przyjęła do wiadomości.

O wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego.

Sejmowa komisja prawnicza przystąpiła do dalszych obrad nad wnioskami o nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.

W wyniku dyskusji nad zmianą art. 2 przyjęto poprawkę, przedłużająca ochronę lokali fabrycznych, która wygasła w dniu 1 stycznia b. r. jeszcze na rok z zastrzeżeniem wprowadonem przez pos. Sommersteina, w myśl którego przedłużenie to będzie dotyczyło tylko fabryk, które w roku 1925 były czynne przynajmniej w ciągu sześciu miesięcy.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem o wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego Referent pos. Pużak (P. P. S.) zajął stanowisko klubu N. P. R. i Sommersteina (Koło żyd.), korzy domagają się wstrzymania tej podwyżki dla mieszkań do trzech pokoi włącznie, oraz dla małych warsztatów rzemieślniczych i od małych lokali handlowych.

Sprzeciwił się temu pos. Bittner (Ch. D.), przyczem powołując się na stanowisko zajęte w tej sprawie przez rząd, stwierdził, że ze stanowiskiem tym związany jest również referent, jak i członkowie klubów, należących do większości rządowej.

W rezultacie rzecz odroczono do porozumienia się referenta z rządem.

W sprawie eksmisji z powodu niepłacenia komornego, również postanowiono rzecz tę odroczyć do następnego posiedzenia.

Czyżby w Budapeszcie fałszowano i złote polskie?

Z Warszawy donoszą, że w związku z doniesieniem z Paryża, niewykluczone jest, iż w Budapeszcie fałszowano również złote polskie. Wobec tego rząd polski polecił kompetentnym czynnikom swoim zagranicą zbadanie tej sprawy.

Nowy sensacyjny zwrot w aferze fałszerstwa.

W 48 godzin po ogłoszeniu oficjalnego komunikatu o zakończeniu śledztwa policyjnego w aferze fałszerzy franków, udzieliły władze policyjne informacyj, że dochodzenia zostały na nowo podjęte.

Policja oznajmia, że natrafiła na nowe ślady. — Francuscy urzędnicy kryminalni odbyli dzisiaj dłuższe narady z szefem policj.

Obrońca sekretarza Windischgraetza Raaba, radykalny prawicowiec, adwokat Daner złożył obronę, oświadczając, że Raaba do tego stopnia zeznaniami swoimi kompromituje węgierskich patrjotów, że nie może dalej prowadzić jego obrony.

Straszna katastrofa w Kopalniach.

W kopalni węgla w Mackonnel nastąpiła gwałtowna eksplozja. Stu górników zostało zasypanych. Niema nadziei wyratowania ich. Zorganizowano ekspedycję ratunkową. Ekspedycji udało się usłyszeć głosy zasypanych górników.

Z Fukuoka donoszą, że w kopalni węgla w Takamatsu nastąpiła eksplozja, wskutek której jedna osoba została zabitą a kilka rannych. Niezwłocznie do zagaszenia pożaru, spowodowanego eksplozją, wjechało do kopalni 16 górników jaka drużyna ratunkowa, w chwili jednak opuszczania się, nastąpiła nowa eksplozja, przyczem, jak zeznają liczni świadkowie, wszyscy członkowie drużyny ratunkowej zostali przy eksplozji rozszarpani.

Herriot ponownie wybrany na przewodniczącego Izby Deputowanych.

Na przewodniczącego izby deputowanych wybrany został Herriot 300 głosami przeciwko 24. Centrum i prawica powstrzymały się od głosowania.

Gawęda Macieja.

Kochany Panie Redaktorze!

„Co to za czasy! Zimę mamy, ale jeno w kalendarzu, bo na dworze ciepło jak na wiosnę!" Takie to narzekania słyszeć było można do niedawna wszędzie, gdzie się człowiek obrócił. A niejedni wręcz pomstowali na niebieskiego gospodarza, że to niby wszystko na opak robi i kiepsko pogodą rozporządza. Aż oto sprzykrzyło się widocznie św. Piotrowi głupie wygadywanie i mędrkowanie i powiedział sobie tak: „tęskno wam za zimą, więc będziecie ją mieli". A teraz ci sami, co tak wyrzekali na to ciepło, kurczą się od zimna i zębami dzwonią, aż miło.

Ale najgorzej przez to biednemu rolnikowi, bo mróz przyszedł na nagie pola, chwycił wybujałe od ciepła oziminy w swoje lodowate pazury i gotów je wyniszczyć, skoro rychło nie przyjdzie ratunek.

Nie chcę ja nikomo odbierać serca, ale czasami to mi się wydaje, jakby wszystko się sprzysięgło...

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

26

(Ciąg dalszy.)

— Żaden, a gdyby nawet był dla kogo, to przecie nie dla księcia generała. Domowe sprawy.

— Daj ty mnie pokój ze sprawami, jam stary żołnierz i stary półmnich, do tego się nie zdałem, ma foi.

— Nie sądzę — odezwał się Zenon, — mnie się przeciwnie zdaje, że pan generał właśnie masz tu wielki posłannictwo w tym domu, i gdzie nikt nic nie potrafi, książę byś mógł.

— Ma foi! czy mi kadzić myślisz? — rozśmiał się stary — przestrzegam cię, że ja trybularzów nie lubię, tylko w kościele. I skądże się tobie wzięło palić kadzidła? Tyś także na zakrystjana nie stworzony.

— Ale bo to pochlebstwo żadne nie jest — odparł Zenon, — książę mnie nie rozumiałeś.

— Twoja wina, mów wyraźniej.

— Pozwalasz książę?

— Bardzo proszę, jam żołnierz — clara pacta[1]).

— Przykra to rzecz z niedobremi wiadomościami przychodzić — odezwał się Zenon — czasem jednak zmusza do tego obowiązek. Czy książę generał tego nie widzisz, że przy teraźniejszych ciężkich czasach, przy zobojętnieniu jakiemś księcia Roberta i dobroduszności Gozdowskiego, interesa brańskie coraz bardziej szwankują? Nikt na to nie radzi. Z dnia na dzień zwleka się kuracja, a choroba sobie rośnie. Książę szambelan widzieć tego nie może, a pan generał może nie chcesz.

Książę Hugon wyprostował się jakoś dumnie.

— Nie chcę? ma foi! gdybym nie chciał widzieć, tobym, niestety, musiał — odezwał się kwaśno — tylko, zrozumiejmy się, ja na to i widząc nie pomogę. Co to do mnie należy? Ja jestem w położeniu wyjątkowem, którego znowu waćpan, panie Zenonie, widzieć nie możesz, jestem wierzycielem, uczucie delikatności nie dozwala mi nic począć. Hm, ma foi, myślisz, że ja nie widzę? myślisz, że ja z boku i z sprzełaju nie zachodziłem i szambelana i ks. sufragana, ale to się wszystko na nic nie zdało. Ja zaś sam z niczem wystąpić nie mogę. A z czem i jak mam wystąpić, gdy nie wiem co robić, bo interesa dla mnie, c'est du grec[2]), ja ich nie rozumiem.

Ruszył ramionami książę generał.

— Ty jesteś poczciwy chłopiec, mój panie Zenonie, a no, młody, pali ci się w głowie i sercu; my starzy, nawykliśmy odkładać potrosze ad calendas graecas [3]), a czasem Pan Bóg naszą w Nim ufność opłaca. Nie przeczę, że coby robić należało, ale co? ma foi!

— Zdaje mi się — odezwał się Żurba — iż tu niema nic innego do zrobienia, tylko ożenić bogato księcia Roberta, a tymczasem zaprowadzić oszczędność ścisłą, kontrolę, ograniczyć wydatki, może nawet zmniejszyć dwór.

Generał cofnął się kilka kroków.

— Fiu! fiu! fiu! no, no! lecisz coś bardzo prędko i daleko! Ożenić, no tak, ożenić Roberta, ani słowa. Co się tyczy oszczędności, kontroli, ograniczenia w wydatkach, zmniejszenia dworu, śni ci się chyba, to są rzeczy wprost niemożliwe, to niepodobna. Jutroby nas okrzyczano za bankrutów, a jakże ty chcesz, ażeby szambelan przy ostatku dni swoich miał cierpieć, widząc taki upadek, gryźć się, czuć upokorzonym? To nie może być! to wprost niepodobieństwo, ma foi!

Zenon spuścił głowę.

— Ale — rzekł cicho — czyż nie lepiej trochę przykrości, niż... jaka katastrofa, która jak piorun księcia szambelana mogłaby o śmierć przyprawić?

Generał zbladł, usłyszawszy to, i chwycił za rękę Zenona, prowadząc go strwożony do drugiego pokoju. Tu obejrzał się bacznie, wyglądnął za drzwi, i przypatrzył się do okna Żurbę, zapytał głosem stłumionym:

— Czy to nie imaginacja twoja? hę? Możesz to być, żebyśmy byli w takiem położeniu, które zagraża katastrofą? Człowiecze! ma foi, to niepodobieństwo. Cóż się tedy z tym ogromnym majątkiem stało?

Na twarzy starego wojskowego trwoga malowała się tak wyrazistemi rysy, iż Zenonowi żal się zrobiło biednego.

— Panie generale — odezwał się, jąkając, — ja nie powiadam, żeby coś podobnego miało być bliskiem, niech Bóg uchowa, lecz przy zaniedbaniu, apatji tej, stracie czasu, w końcu do najopłakańszych następstw przyjść może.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) clara pacta (łac.): jasne układy.

[2]) c'est du grec (franc.): „to po grecku", zwrot przysłowiowy w znaczeniu: niejasne, niezrozumiałe (ze względu na małą stosunkowo znajomość greckiego języka wśród sfer wykształconych).

[3]) ad calendas graecas (łac.): do greckich kalend; zwrot opisowy w znaczeniu: „nigdy", gdyż termin kalendarzowy Kalendae był tylko używany w Rzymie, nieznany zaś w Grecji.

sięgło na tego rolnika, żeby on się już z biedy nie wygrzebał, jeno jeszcze coraz głębiej w nędzę się pogrążał. I kiedy takie myśli mnie opadną, to nieraz pytam się sam siebie, czy dla tego ręka Wszechmocnego nad nami tak zaciążyła, żeby nas włościan do kija żebraczego doprowadzić i znowu cały naród w niewolę wtrącić. Kiedy jednak głębiej się nad tem zastanawiam, to mi się przypomina stare nasze przysłowie, że na kogo Pan Jezus krzyżyki zsyła, tego widocznie kocha, i jego dobra pragnie. Chwytam się tedy tej myśli i już widzę jasno, jakbym w księdze czytał, że te ciosy i klęski, spadające na rolnika zupełnie niezasłużenie, choć są tak srogie i bolesne, na jego pożytek i dobro wyjść muszą.

Posłuchajcie jeno, jak to sobie wykalkulowałem! Wiadomo, że na nas rolników największe ciężary się walą, a na nasze utyskiwania nikt zgoła nie zważa, a czy wiecie dlaczego? Wytłomaczę to Wam na przykładzie: Naród nasz polski podobny jest do rodziny gospodarskiej, w której najstarszy syn prowadzi gospodarkę na roli, a młodsi przeznaczeni są na coś lepszego — jeden ma być kupcem, drugi sędzią czy adwokatem i t. d. Otóż w rodzinie takiej zwykle tak bywa, że dla syna na szkołach albo na jakiemś stanowisku musi być wszystko, czego mu potrzeba, choćby się miało z pod ziemi dobywać, a dla tego, co przy pługu pozostał, jeno jest kłopot i suszenie głowy, skąd brać na te szkoły i kształcenie uczonych braci.

I choćby ów syn-rolnik na gębę upadał i wszystkiego sobie musiał odmawiać, to skargi jego i żale w rodzinie nie znajdą posłuchu, bo czy to stary ojciec, czy matusia, stryjkowie, wujkowie lub ciotki — wszyscy życzą jeno temu, co ma wyjść na „ludzi" i całej rodzinie chluby i znaczenia przysporzyć, a na tego na roli jeno wołają „dawaj".

Może nie zawsze tak jest, jak tu opisuję, ale bardzo często tak bywa, na co na własne oczy patrzałem. Lecz nie oto chodzi, czy tak jest lub nie jest, jeno o przykład. Bo — widzicie — w narodzie polskim tak właśnie jest, jak w owej rodzinie. Ten najstarszy brat-rolnik czyli cały stan rolniczy — dziedzice, gospodarze albo gburzy i chałupnicy — musi żywić i kształcić tych młodszych, co mają wyjść „na ludzi", to znaczy ten nasz młody przemysł i to nasze rozwijające się dopiero kupiectwo. I jak w owej rodzinie nie pytają się o to, skąd ów syn-rolnik weźmie na te szkoły i kształcenie uczonych braci, tak i w narodzie polskim stan rolniczy od tego jest, żeby płacił za siebie i za inne stany, które dopiero się wytwarzają i, jak to się mówi, są na dorobku.

Nie myślcie czasem zaraz, że to niesprawiedliwość i krzywda, bo to nieprawda. My rolnicy — jako ten najstarszy brat — musimy starać się o wykształcenie i utrzymanie własnego przemysłu i kupiectwa, bo bez nich obywać się nie możemy, co każdy rozumny mi pewnie przyzna. Ale cała rzecz w tem, żeby czasem to kształcenie tych braci, co mają wyjść na ludzi, nie zrujnowała tego brata na roli, bo wtedy cała rodzina zejdzie na żebraków i nie będzie ani rolnika ani przemysłowca ani kupca. Znaczy to, że jak u nas w Polsce zbyt wiele walić się będzie ciężarów i klęsk na rolnictwo, to z czasem również te inne stany, dla których rolnictwo ponosić musi ofiary, zaczną podupadać i cały naród popadać zacznie w najgorszą nędzę.

Czy rozumiecie teraz, do czego prowadzę? — Otóż wykalkulowałem sobie, że dopiero wtedy zacznie nam rolnikom być lepiej, kiedy już dalej nie będziemy mogli ujechać i kiedy rząd, Sejm Senat i wszystkie stany przekonają się naocznie, że z rolnika nic już wycisnąć nie można, i kiedy wszyscy odczują, że tego, co pracą swą wszystkich żywi, na głód i nędzę skazywać nie można, bo inaczej wszyscy głodować i biedować będą.

Taką to ja sobie w mej głowie ułożyłem kalkulację i już nie zatrwożę się niczem, wierząc niewzruszenie, że te krzyżyki, co je nam Pan Jezus zsyła, kiedyś na dobre nam wyjdą. Zobaczycie, że słowa moje się sprawdzą, a choć to będzie może dopiero wtedy, kiedy ja już Wam gawęd pisywać nie będę, to wspomnicie na te moje przepowiednie i powiecie, że stary Maciej miał rację.

A teraz już koniec, bo Pan Redaktor niełaskaw na takie długie pisaniny, bo powiada, że gawęda to nie tasiemiec.

Więc Panu Bogu oddaję Wasz Maciej Rózga,
gospodarz na wycugu.

Wiadomości kościelne.

Jubileusze kapłańskie w roku 1926-tym.

Złoty jubileusz obchodzi w dniu 30-go lipca ks. dziekan Gidaszewski, proboszcz w Mroczy,

Srebrny jubileusz obchodzą dnia 19-go marca: ks. msr. dr. Taczak, proboszcz w Śremie, ks. radca prof. dr. Noryśkiewicz w Poznaniu, ks. proboszcz i radca Chechowski w Strzelnie, ks. komendarz Jan Ludwiczak w Domachowie, ks. proboszcz Fischbach w Kostrzynie, ks. prob. Jurek w Wytomyślu, ks. prob. Hemerling w Droszewie, ks. prob. Błażejewski w Kotłowie. — Dnia 27-go stycznia b. r.: ks. kapelan Liberski w Antoninie; dnia 15-go lutego ks. Świtała w Dobrzycy; dnia 31 maja ks. administrator Łubajewski w Donaborowie, dnia 15-go grudnia ks. prob. Domechowski w Podgórzu; ks. prob. Mann w Gołuchowie, ks. prob. Jagodziński w Wylatowie; ks. prof. dr. Dettloff w Poznaniu; ks. kan. Prądzyński w Poznaniu; ks. prob. Putz w Poznaniu; ks. kanonik dr. Zwolski w Poznaniu, ks. prob. Dąbrowski w Żytowiecku; ks. administr. Małecki Józef w Małem Krzycku; ks. dziekan i proboszcz Steinmetz w Osiecznie; ks. komendarz Ignacy Adamski w Łodzi; ks. kom. Wolniewicz w Słupi; ks. kom. Krajewicz w Tuchorzy; ks. proboszcz Reiter w Skarboszewie.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 13 stycznia 1926 r.

Piątek dnia 15 stycznia Pawła pust.
Wschód słońca 8^{7}. Zachód słońca $16.^{13}$.
Wschód księżyca $9.^{2}$. Zachód księżyca $17.^{53}$.
Sobota dnia 16 stycznia Marcelego p.
Wschód słońca $8.^{6}$. Zachód słońca $16.^{13}$.
Wschód księżyca $9.^{39}$. Zachód księżyca $19.^{19}$.
Niedziela dnia 17 stycznia Antoniego op.
Wschód słońca $8.^{5}$. Zachód słońca $16.^{16}$.
Wschód księżyca $10.^{9}$. Zachód księżyca $20.^{42}$

* **Teatr Miejski.** Dziś, w piątek, dnia 15 b. m. premjera uciesznej amerykańskiej krotochwili Avezy Hoopwooda (autora „Jutro pogoda") p. t. „**Nasza Żonusia**". Prawdziwie karnawałową wesołością kipiąca ta groteska, która w Poznaniu cieszyła się rekordowem niemal powodzeniem, daje artystom rozległe pole popisu. W tyt. roli p. **Marja Fiszerówna** przypomni się licznym zwolennikom swego niepospolitego talentu. Głównymi partnerami ulubienicy publiczności będą pp. **Szafrański, Jastrzebiec-Kamiński** (pierwszy występ na naszej scenie) i **Dąbrowski**, zarazem reżyser sztuki. Panie: **Wiesławska i Głogowska**, panowie: **Ścibor, Rembosz, Panek i Cybulski** tworzą doborową obsadę tej interesującej premjery. — Jutro 2-gi i ostatni raz „Nasza Żonusia".

W niedzielę o godzinie 3-ciej minut 30 po południu pierwszy raz na przedst. popołudniowem opera Puccini'ego „Tosca", — wieczorem zaś wznowienie głośnej operetki Kalmana „**Bajadera**". Ze względu na stronę muzyczną, dekoracyjną i baletową będzie to jakby druga premjera sławnej tej operetki.

Kancelarja Teatru wydaje legitymacje zniżkowe codziennie (prócz świąt i niedziel) w godz. od 11—2 i od 7—9 wieczorem.

* **Z Rady Miejskiej.** W ubiegłą środę odbyły się wybory do prezydjum Rady Miejskiej miasta Torunia, które dały następujący wynik: Wybrano 21 głosami Enperowców i Pepesowców p. Antczaka, kontrkandydował dr. Steinborn 2 głosami i dr. Dandelski również 2, przy 16-tu wstrzymujących. Na wiceprezesa wybrano głosami NPR. i PPS. p. Chęcińskiego (PPS), przy 18 głos. wstrzymujących. Kontrkandydował dr. Dandelski 2 głosy i dr. Steinborn 2 głosy.

Z nowo obranych radnych miejskich z listy Nr. 1 NPR., złożyli swoje mandaty: b. wojewoda Jan Brejski i poseł Wojciech Pawlak.

* **Praca dla bezrobotnych.** Aby zmniejszyć liczbę bezrobotnych miasto postanowiło brukować ulicę przy parku „Wiktorja". Materjał budowlany leży tam już od kilku lat.

* **Ruch tramwajowy.** Jak się dowiadujemy, Zarząd Elektrowni miejskiej wprowadzi niebawem ruch 7-minutowy. Ma to nastąpić po nadejściu jeszcze dwóch wozów tramwajowych.

* **Pożar.** W środę po południu wybuchł pożar w koszarach marynarki. Wezwano natychmiast straż pożarną i po usilnej pracy zdołano ogień zlokalizować. Straty są dosyć wielkie.

* **Pomorska Izba Skarbowa komunikuje:** Wskutek rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 września 1925 r. (Dz. Ustaw Nr. 98, poz. 691) przeszły z dniem 1 stycznia 1926 r. pod władzę Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu państwowe urzędy katastralne w Brodnicy, Chełmnie, Chojnicach, Działdowie, Grudziądzu (na powiaty Grudziądz miasto i Grudziądz wieś), Kartuzach, Kościerzynie, Nowemmieście, Pucku, Sępolnie, Starogardzie, Świeciu, Tczewie (na powiaty gniewski i tczewski), Toruniu (na powiaty Toruń miasto i Toruń wieś i Wąbrzeźno), Tucholi i Wejherowie — oraz Wydział Mierniczy w Toruniu ostatni jako Wydział VI. Pomorskiej Izby Skarbowej. Wydział ten zostaje w Toruniu.

* **Kaszczorek**, pow. toruński. (Poświęcenie dzwonu.) W święto Trzech Króli odbyło się w naszym kościele poświęcenie dzwona i sygnaturki. Do licznie zgromadzonych parafjan przemawiał od ołtarza ks. prob. Paszota, objaśniając znaczenie ceremonji i zachęcając parafjan, aby słuchali na głos dzwonu, nawołującego na nabożeństwo i do modlitwy. — Ojcami chrzestnymi byli pp. Mateusz Jarocki i Franciszek Cieszyński. Dzwony, które mają pełny i dźwięczny głos, dostarczyła odlewnia Bręgosza w Włocławku.

* **Chełmża.** (Aresztowanie oszusta). Aresztowano tutaj niejakiego Baranieckiego, byłego przodownika policji, który w przebraniu księdza zbierał datki rzekomo na cele dobroczynne, które przywłaszczał następnie dla siebie.

* **Lipienki,** pow. Chełmno. (Walne zebranie Sokoła). Jak wiadomo, pierwsze dotąd gniazdo sokole we wsi dominjalnej, którego prezesem jest dzierżawca domeny druh Stanisław Haertele, a duszą Tow. jest wiceprezes druh Borowczyk (karbowy), jest gniazdo w Lipienkach.

Dnia 10 b. m. odbyło się walne zebranie, na które bardzo licznie przybyli członkowie obojga płci, a nawet urzędnicy kolejowi ze sąsiedniego Firlusa. Zainteresowanie Sokołem jest ogólne, z czego się cieszyć wypada. Zebranie zagaił wiceprezes druh Borowczyk, a po odśpiewaniu „Orły Sokoły" i odczytaniu przez sekretarza Kaszewskiego sprawozdania z poprzedniego zebrania, wybrano na przewodniczącego walnego zebrania rządcę druha Kozłowskiego. Następnie przystąpiono do sprawozdań Zarządu: Sekretarz druh Kaszewski dał pogląd na pracę w sokole i to: odbyło się 10 zebrań plenarnych i 2 nadzwyczajne. Wycieczek 4, występów publicznych 5, przedstawień amatorskich także 5. Gniazdo brało udział w zlocie w Grudziądzu i 2 razy odwiedziło sąsiednie gniazda. Naczelnik (także druh Kaszewski) referuje, że lekcji odbyło się 27 czytania polskiego (udzielała p. dr. Robińska), 34 lekcji śpiewu, 146 ćwiczeń gimnastycznych, 42 piłki nożnej, — udział członków obojga płci w lekcjach był bardzo liczny, co trzeba słusznie pochwalić, że wśród członków jest nietylko zainteresowanie do Sokoła ale zrozumienie naszej idei sokolej. Druh wiceprezes Borowski zdaje sprawozdanie kasowe. Dochodu było 760,60 zł., a rozchód wynosił 636,92 zł., pozostaje w kasie 123,68 zł.

Do Zarządu na rok obecny wybrano prezesem druha Stanisława Haertlego, wiceprezesem druha J. Borowczyka, sekretarzem i naczelnikiem druha Kaszewskiego, zastępcą sekretarza druha Arnowskiego, skarbnikiem druha Prabuckiego, — wszyscy z Lipienek. Ławnikami dh. Porawskiego i Jana Nowaka z Firlusa.

Z deklamacjami wystąpili: Stefan Koralski, Rózia Kwiatkowska, Marja Lipowska, Agnieszka Sławińska (kierowniczka oddziału żeńskiego); chór gniazda odśpiewał kilka pieśni pod batutą swego dyrygenta dh. Kaszewskiego. Druh Antoni Borowczyk wygłosił krótki lecz treściwy odczyt o potrzebie szerzenia idei sokolej. W serdecznych słowach przemówił do drużyny sokolej prezes Okręgu dh. Samoliński, który goraco zachęcał drużynę sokolą do spełnienia obowiązków sokolich a Zarządowi, szczególnie prezesowi wyraził podzięki za te prace dla dobra sprawy naszej. Takich gniazd — szczególnie po wsiach powinno być więcej tem bardziej, że trzeba nam się przygotować, a raczej być gotowi do obrony granic naszych, boć wszyscy znamy zachłanność Niemców, którzyby chcieli nasze Pomorze włączyć znów do Niemiec. Hucznemi oklaskami podziękowała drużyna sokola dh. prezesowi Samolińskiemu za to gorące i patrjotyczne przemówienie. Druh Stanisław Kunz w **krótkich słowach** podnosi cele Sokoła, zachęca do oświaty i dziękuje w imieniu Zarządu Okręgowego p. dr. Robińskiej za udzielanie lekcji języka, a raczej czytania i pisania polskiego, oraz za wygłoszenie odczytów historji polskiej jak niemniej za wszelką opiekę, jaką pani d-rowa otaczała Sokoła.

Niech sobie i inni wezmą za przykład Sokoła w Lipienkach i zechcą poświęcić trochę swego czasu, a napewno przysłużą się Ojczyźnie bardzo dobrze. Po wyczerpaniu porządku obrad druh Kozłowski zamknął zebranie hasłem sokolem „Czołem".

K.

* **Wąbrzeźno.** (Samobójstwo.) We wtorek około godziny 6-ej wieczorem odebrał sobie życie przez powieszenie kupiec tutejszy Karol Isensee, lat 53. Przyczyna rozpaczliwego kroku długoletnia choroba nerwowa.

* **Działdowo.** (Otwarcie szkoły gospodarczej.) W ubiegły poniedziałek otwarto tu szkołę rolniczo-gospodarczą dla kobiet Narazie funkcjonować będą trzymiesięczne kursy ogólno-gospodarcze i oświatowe. Od nowego roku szkolnego zacznie szkoła pracować normalnie.

* **Skórcz.** (Z Kółka Rolniczego.) W ubiegłą niedzielę na zebraniu tutejszego Kółka Rolniczego zajmowano się obszerniej sprawą kredytu długoterminowego, a szczególnie warunkami, pod jakiemi udziela kredytu długoterminowego Poznańskie Ziemstwo Kredytowe. Po dłuższej dyskusji członkowie przyszli do przekonania, że warunki te są zbyt ciężkie i pożyczka taka byłaby dla rolników niekorzystna.

* **Wda** pow. Starogard. (Kradzież z włamaniem.) W ubiegły tydzień w nocy z czwartku na piątek włamali się do tutejszej oberży i składu kolonjalnego p. Bukowskiego złodzieje, którzy skradli kilka bochenków sera, śledzi wódek i kasę dzienną mniej więcej 30 zł. zajmująca i wiele innych rzeczy, rozbitą kasę znaleziono gdzieś koło rzeki. Tutejszej policji uda się złodziei wyśledzić i w ręce sprawiedliwości oddać.

* **Wejherowo.** (Misja.) Jak donoszą, zamierza ks. proboszcz Roszczynialski urządzić w roku bieżącym przed M. B. Szkaplerzną misję. Przy tej okazji nastąpić ma poświęcen. dzwonów w miejsce zabranych przez Niemców w r. 1917. Fundusz na ten cel zebrany powiększył się o sumę 500 zł., które p. wojewoda pomorski przekazał przez p. starostę dr. Chmieleckiego na potrzeby kościoła.

* **Puck.** (Upadek rybactwa polskiego). Spółka rybacka w Pucku, do której należeli wszyscy rybacy wybrzeża polskiego, ogłosiła swoją upadłość. Niedobór wynosi 46.500 złotych. Celem nie dopuszczenia do zaniku polskości u rybaków, grono miejscowej inteligencji wraz z starostą podjęło akcję i prace przygotowawcze do założenia nowej spółki.

* **Oksywie,** pow. pucki. (Remont kościoła parafjalnego.) Staraniem tutejszego wielebnego ks. prob. Przeworskiego został przeprowadzony gruntowny remont naszego kościoła parafjalnego. Zewnętrznie otrzymał kościół nowe pokrycie dachówką, ponieważ dotychczasowe pokrycie gontowe okazało się niepraktyczne. Wewnątrz kościoła przeprowadzono zasadnicze zmiany wyglądu, a mianowicie dotychczasowy sufit z belek i desek zastąpiono sklepieniem masywnem. Także sprowadzono nową Drogę Krzyżową, która przedstawia się bardzo ładnie. Wejście na chór zostało także zmienione, ponieważ dotychczasowa klatka schodowa wewnątrz kościoła zajmowała zbyt dużo miejsca. Całość dokonanych prac przedstawia się wprost wspaniale. W dniu 24. XII. 1925 r. przed pasterką odbyło się uroczyste przeniesienie Przenajśw. Sakramentu ze szkoły — gdzie odbywały się nabożeństwa podczas remontu — do kościoła. Do łez wzruszający widok przedstawiała procesja z pochodniami i świecami.

Uwzględniając obecny krytyczny czas, jaki daje się we znaki wszystkim warstwom ludności, a zwłaszcza rolnikom, z których przeważnie składa się nasza parafja, trzeba wyrazić szczere uznanie i podziękowanie naszemu wielebnemu ksiedzu proboszczowi, który mimo ogromnych trudności materjalnych i technicznych dokonał tak poważnego dzieła. Mieliśmy kilku duszpasterzy w naszej prastarej parafji, lecz nikt z nich nie przeprowadzał tak gruntownego remontu, ponieważ zrażali się trudnościami, jedynie obecny ks. proboszcz zabrał się energicznie do dzieła, a że wysiłki nie były na darmo, świadczą dokonane prace. Remont rozpoczęto bez wszelkich funduszów rezerwowych i tylko wytrwałej pracy i zabiegom ks. proboszcza należy zawdzięczyć, że tak ogromne prace zostały uskutecznione w stosunkowo krótkim czasie. To też cała parafja z uwielbieniem patrzy na swego ks. proboszcza.

Cześć i uznanie Ci, Wielebny Księże Proboszczu, za Twe trudy i prace! W. K.

* **Rogoźno,** wieś. (Nieudała misja kościoła Narodowego.) Ubiegłej niedzieli miał zamiar urządzić u nas „misję" ksiądz Hajduk, w celu „nawrócenia" nas Rogozian na łono tej nowej sekty. „Organista", który miał zbudować ołtarz, miał wiele kłopotów i swej roboty nie mógł dokończyć. Zaś „księdzu" Hajdukowi chciano zrobić przyjęcie, jakie może jeszcze w życiu nie miał. Policja jednak, obawiając się o całość kości „księdza misjonarza kościoła Narodowego", była dość licznie zastąpiona. W ostatniej chwili odmyślił się ksiądz Hajduk i nie przybył, uważając, że takie „miłe przyjęcie" jakie mu chciano w Rogoźnie przygotować, nie wyszło by mu na zdrowie, stąd swą misję odłożył na później. Cześć i uznanie należy się naszym zacnym Rogozianom za takie stanowisko, boć nasz św. obowiązek jest: stać wiernie nietylko przy naszej polskości, ale i przy wierze Ojców naszych.

* **Sławsko.** (Zacięta walka z bykiem.) W poniedziałek, dnia 28-go ubiegłego miesiąca, pewien handlarz z Inowrocławia kupił od p. Jana Posadzego, gospodarza z Sławska, Górnego, jedenastocentnarowego byka. Kiedy okaz ten rzadki prowadziło 2 ludzi, wynajętych ad hoc przez kupca, byk wyrwał się z ich rąk, dając „susa" w pole. Nadaremne były ich zabiegi schwycenia rozjuszonego zwierzęcia. Wreszcie przekonawszy się, że nic nie wskórają, opuścili oni "pole walki", pozostawiając byka własnemu losowi. Byk zaś korzystając z wolności „bujał" swobodnie po polach Sławska, Różniat i Bożejewic, tratując pola i napastując ludzi, którzy broniąc własnego życia wspinali się po drzewach przydrożnych lub w szalonej ucieczce chronili się do budynków. Nie było więc innej rady, jak tym swawolnym wybrykom szalejącego byka położyć kres. To też nazajutrz za zezwoleniem Komisarjatu Kruszwicy, zebrała się garstka ludzi, uzbrojona w karabiny, by wypowiedzieć bykowi walkę o życie i śmierć. Byk widząc, że to nie ma „przelewki", rzucał się ponownie na „nieprzyjaciół", gwiżdżąc na ich kule, któremi były go obsypywano. Wreszcie jednemu z osaczających go ludzi i to p. Mill z Sławska udało się późnym wieczorem nabojem „dum-dum" ugodzić śmiertelnie „wroga". Po pewnej chwili byk dając za wygrane, runął ciężarem swoim na ziemię. Za szczęście przypisać należy, że naznaczono przez byka ludzie uszli wszyscy z życiem, choć niektórzy z nich otrzymali z tej „awantury" pamiątkę w kształcie sińca. Gorzej jednak wyszedł z tej presji sam byk, który po zaciętej obronie własnego życia, legł „chwalebnie" na polu walki.

* **Bydgoszcz.** (Omal nie katastrofa kolejowa.) W niedzielę o godz. 9-ej rano przed stacją bydgoską stanął pociąg pospieszno-towarowy nr. 462, zatrzymany sygnałem wjazdowym. Posterunek kolejowy stacji Rynkowo, nie wiedząc o zarzymaniu się tego pociągu, przepuścił na ten sam tor pociąg osobowy nr. 36, zdążający z Tczewa do Bydgoszczy. Pociąg ten najechał na „towarówkę" w chwili jej wyruszenia, uszkadzając kilka tylnich wagonów. Wypadków śmiertelnych nie było. Hamulczy pociągu towarowego, zauważywszy pędzący od Rynkowa pociąg, zeskoczył i tym sposobem uniknął śmierci wzgl. kalectwa.

* **Poznań.** (Straszne morderstwo.) Strasznego morderstwa dokonano w sobotę około godz. 9-ej na hubie Noskowo pod Marzeninem na orze kolejowym Gniezno—Września. Wymordowano żonę budkarza kolejowego 40-letnią Piotrowską i jej troje dzieci: 14-letnią Annę, 12-letnią Marję i 4-letnią Martę. Obok w pokoju spały dalsze dzieci. Mordercy weszli tam i zbudzili 10-letniego syna, z kórego chcieli wymusić zeznania, gdzie rodzice schowali pieniądze. Dziecko z przerażenia zaczęło płakać, wtedy bandyci nakryli je płaszczem i zaczęli plądrować po całym domu. Znaleźli tylko 45 zł, które zabrali. Gdy się uciszyło, 10-letni chłopiec zbudził 3-letniego braciszka i wyszedł do kuchni, a zobaczywszy straszne morderstwo matki i sióstr, poszedł na drugą stronę drogi i zbudził swą babkę, która zaalarmowała dopiero sąsiadów, ci zaś donieśli o morderstwie na stacji. Z tamtąd dopiero dowiedział się o morderstwie kolejarz Piotrowski, który obchodził swój tor wieczorem i późno w noc 3 klm. od miejsca zbrodni.

Bandyci zabili swe ofiary kołkami, które wyrwali z płotu. Dwa kołki zostały okrwawione na miejscu zbrodni.

Piotrowski miał 300 zł. za które kupił co potrzebował zostało mu tylko 45 zł. Bandyci musieli więc być dobrze oznajmieni o wszystkiem. Nadmienić jeszcze wypada, że morderstwa dokonano w kuchni, gdzie matka z córkami piekła pączki. Mordercy mieli zwyczajne płaty na twarzy jako maski. Jeden taki okrwawiony płat zosał na miejscu zbrodni. Policja z Gniezna energicznie wzięła się do śledztwa.

* **Warszawa.** (Sparaliżowana staruszka wpadła w płomienie.) Zamieszkała przy córce 82-letnia Józefa Skórecka, chora od 2-ch lat na nogi, nie opuszczała łóżka. Onegdaj około południa, gdy córka wyszła po zakupy, zdarzył się u nich okropny wypadek. Oto z piecyka żelaznego, stojącego obok łóżka chorej wypadł kawałek rozżarzonego węgla i zatlił leżącą na podłodze szmatę. Staruszka, chcąc usunąć węgiel, pociągnęła za szmatą, lecz wpadł on pod łóżko, gdzie zapaliły się różne rupiecie. Wkrótce zajęło się i łóżko, na którem znajdowała się chora. Słabych jęków staruszki nikt z sąsiadów nie usłyszał, wskutek czego nikt jej nie pospieszył z pomocą. Wkrótce łóżko zapadło się i staruszka wpadła w płomienie. Resztkami sił dowlokła się nieszczęśliwa do drzwi i zaczęła stukać. Na ten stuk dopiero nadbiegł sąsiad, wyważył drzwi i przeniósł na korytarz nieszczęśliwą. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne poparzenie i po opatrunku przewiózł w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Ostatnie wiadomości.

Piłsudski radzi i przestrzega...?

Piłsudski ogłasza w dzisiejszych dziennikach porannych dłuższe uzasadnienia swego poglądu, na organizację najwyższych władz wojskowych i stosunek do rządu. Ustawa o najwyższych władzach wojskowych w jej obecnym projekcie zmierza rozmyślnie do postawienia przyszłego naczelnego wodza w przykrej sytuacji i niejasnych stosunkach do wojska. Premjer Skrzyński przyspieszając uchwalenie tej ustawy, miał na względzie ten sam cel co Sikorski, to znaczy — uniemożliwienie wejścia Piłsudskiemu do służby czynnej, nawet w razie wojny. Piłsudski krytykuje wzajemny zakres działania szefa sztabu i inspektora i twierdzi, że przy obecnym projekcie ustawy Polska winna szukać na naczelnego wodza tylko idjotę lub osła. Piłsudski stwierdza, że w czasie ostatniego przesilenia złożył w Belwederze deklarację, której nie opublikowano jedynie na prośbę Prezydenta Wojciechowskiego. W deklaracji Piłsudski radzi wybrać ministra spraw wojskowych z pomiędzy oficerów, którzy nie prowadzili żadnych intryg politycznych i uchodzili z pola walki politycznej, zdobywając ogólny szacunek. Piłsudski przestrzega przed kontynuowaniem złych tradycji austrjackiego sztabu generalnego.

Gdańskie kasy oszczędnościowe okradają defraudanci.

Wykryto nową defraudację w oddziale kasy oszczędności w Pruszczu, której sprawcą jest długoletni kierownik tego oddziału.

Jest to już trzecia tego rodzaju afera, wykryta w ostatnim czasie.

Ze względów oszczędnościowych.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych postanowiło ze względów oszczędnościowych nie mianować specjalnego przedstawiciela rządu polskiego przy rządzie egipskim, lecz powierzyć te funkcje posłowi polskiemu w Atenach, który równocześnie będzie akredytowany przy rządzie egipskim. — W Kairze będzie przebywał stale urzędnik konsularny.

Z pobytu posłów polskich w Moskwie.

Wycieczka posłów polskich została przyjęta w dniu 13 b. m. przez Cziczerina na godzinnej audjencji. Następnie wycieczka złożyła wizytę byłemu prezesowi czerezwyczajki Dzierżyńskiemu, który jak wiadomo z pochodzenia jest Polakiem. Prasa sowiecka podkreśla, iż posłowie polscy znajdą w Sowietach dużo pouczającego materjału dla rozwiązania kwestji agrarnej i mniejszości narodowej, których nie rozeznanie w Polsce jest przyczyną głębokiego niezadowolenia.

Złączenie Oksywia z Gdynią.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 grudnia ub. roku, została przyłączona gmina Oksywia do gminy Gdynia. W ten sposób przybędzie Gdyni około 1000 mieszkańców i znaczny teren. — Wybory do rady gminnej Gdyni zostaną odłożone i odbędą się już wspólne wybory z mieszkańcami Oksywji.

Wypadek w porcie gdyńskim.

Dnia 13-go b. m. zdarzył sie w Gdyni wypadek przy ładowaniu węgla — został zgnieciony przez bufory wagonów robotnik Klemens Rus. Wypadek należy przypisać nieostrożności ofiary. W południe uległ wypadkowi drugi robotnik, któremu łańcuch od kadzi do ładowania węgla zgniótł trzy palce u prawej ręki.

KORYTARZ ZA POŻYCZKĘ!

Fałszywe pogłoski.

W „Daily News" pojawiła się sensacyjna wiadomość, że rząd niemiecki zaproponował Polsce udzielenie pożyczki wzamian za odstąpienie korytarza pomorskiego, t. j. pasa ziemi przy torze kolejowym. Na propozycje te rząd polski odpowiedzieć miał kontrpropozycją zneutralizowania korytarza pomorskiego wzamian Prus Wschodnich. Na to rząd niemiecki podobno nie chciał się zgodzić. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaprzecza stanowczo podanym wiadomościom — zaznaczając, że w sprawie granic państwa ostatnie słowo wypowiedziane jest w traktatach.

Wzmocnienie koalicji rządowej.

Z Warszawy donoszą, że grupa 30 posłów Wyzwolenia z p. Dąbskim na czele zgłosiło swoje przystąpienie do koalicji rządowej.

Rakowski przyjeżdża do Warszawy.

Poseł sowiecki Wojkow zawiadomił Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że poseł Rakowski w przejeździe z Paryża do Moskwy zatrzyma się w Warszawie i pragnie odbyć konferencję z premjerem Skrzyńskim.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo w żądaniu 7,70; tendencja utrzymana.

Rozmaitości.

Czy warto ratować samobójcę?

Niezwykły proces toczył się niedawno w Gracu. Oto pewien wieśniak, wyszedłszy rano do pracy na swem polu, zauważył jakiegoś człowieka, który właśnie na niedalekiem drzewie przerzucił pętlę, wdrapał się na drzewo i założywszy sobie pętlę na szyję, powiesił się. Wieśniak pospieszył na ratunek; nie namyślając się długo, wszedł na drzewo, przeciął sznur, i niedoszły wisielec zleciał na ziemię, przy upadku łamiąc nogę. I oto niedoszły samobójca, zamiast podziękować swemu wybawcy, zaskarżył go do sądu, żądając grubego odszkodowania za złamaną nogę! Sąd pierwszej instancji skazał Bogu ducha winnego wieśniaka na znaczne odszkodowanie; w drugiej instancji jednak sąd oddalił powoda, skazując go na zapłacenie kosztów. W motywach wyroku zaznaczono, że wprawdzie uratowanie kogoś od samobójstwa w ciężkich warunkach, jakie Austrja obecnie przeżywa, nie może być uważane za szczególne dobrodziejstwo, że jednak z punktu widzenia etycznego i obywatelskiego postępek wieśniaka zasługuje na uznanie. Co do złamania nogi przez niedoszłego samobójcę, sąd zaznaczył, że jeden człowiek nie mógł być równocześnie na drzewie i przecinać tam sznura samobójcy, oraz stać pod drzewem, by uratowanego chronić od upadku.

Straszna kara.

Siamczycy wynaleźli bardzo praktyczny sposób wyszukania męża dla „wysortowanych", starych panien; a załatwiają nawet przez to równocześnie dwie kwestje, bo połączono sprawę tę z karami za przestępstwa. Kobieta siamska, gdy dojdzie już do swych lat dojrzałych, a nie znajdzie

żadnego odważnego młodzieńca, któryby pożądał jej ręki, ma prawo zgłosić się urzędownie celem wpisania się na listę tak zwanych „młodych córek króla“. Chwalebna ta nazwa stąd pochodzi, że kanie małżonka. Gdy więc stawia się przed sądem władza królewska obejmuje teraz troskę o pozys człowieka, który coś przewinił, skazują go na poślubienie jednej z „królewskich córek“. O ile przestępstwo było drobne, ma prawo wybrać sobie niewiastę stosownie do upodobania, lecz gdy zbroi coś większego, sąd wyznacza mu któryś ze „starszych kawałków“, bo król i tych także stara się pozbyć. Mimo tej tak przedziwnie odstraszającej kary, przestępstwa w Siamie są jednak zawsze dość jeszcze liczne, by wydać zamąż wszystkie dziewice, z których żadna prawie nie osiada na koszu.

Zła teściowa w legendzie ludów.

Dowcipy, krążące w Europie o złych teściowych udowadniają, iż są to osoby niezbyt lubiane przez swych zięciów. Europejczycy są jednak pełni kurtuazji dla matek swych żon i conajmniej zadowalają się zgryźliwym dowcipem. Natomiast ludy, żyjące w stanie pierwotnym uważają teściową za demona i wcielenie wszelkiego zła. I tak mężczyźni plemienia Nowajas, zamieszkującego Nowy Meksyk, unikają spotkania z teściowa.

Gdy jednak los zrządzi, iż spotkają matkę swej żony, odmawiają modlitwy oczyszczające i poddają się kąpieli oraz postom.

Mieszkaniec Florydy nie spojrzy nigdy w oczy swej teściowej, aby go nie urzekła, a jeśli już musi z nią rozmawiać, obraca się tyłem i w tej pozycji wiedzie rozmowę. Indjanie, mieszkający nad brzegami rzeki Mackenzie nie wymawiają nigdy imienia teściowej. Jeśli zdarzy się, iż w ich obecności wymówi ktoś to imię, padają plackiem na ziemie i wołają: Przebacz mi, Wielki Duchu, albowiem zbłądziłem i oddal odemnie wszelkie nieszczęścia.

Również ludność, zamieszkująca Kalifornię unika teściowej, wierząc, iż spotkanie sie z nią powoduje wrzody na nosie i w gardle.

Indjanie z plemienia Tatu ujrzawszy teściową, nigdy się obok niej nie zatrzymują, ale odbiegają na odległość lotu strzały.

Dział gospodarczy.

Zjazd przemysłowców.

W sobotę 16 b. m. odbędzie się w Krakowie zjazd przemysłowców zachodniej i południowej Polski dla omówienia szeregu spraw, związanych z obecną sytuacją gospodarczą. W zjeździe reprezentowane będą związki przemysłowców Grudziądza, Bydgoszczy, Poznania, Katowic, Bielska, Sosnowca i Krakowa. Zjazd ten jest dalszym ciągiem wspólnej akcji przemysłu zachodniej i południowej Polski, wykazującego ze względu na położenie geograficzne znaczną łączność interesów. W grudniu roku ubiegłego odbyło się w Katowicach pierwsze zebranie delegatów zrzeszonych związków przemysłowych, które ustaliło zasady porozumienia i opracowało obszerny memorjał w sprawach gospodarczych. Obecny zjazd omówi potrzebę zmian szeregu norm prawnych, utrudniających rozwój życia gospodarczego w kraju. Zjazd zakończy się odczytem dyrektora lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, d-ra Beresa, na temat „Braki naszej organizacji gospodarczej“.

Zjazd młodzieży rolniczej.

W najbliższej przyszłości odbędzie się w Warszawie zjazd założycielski centralnego zrzeszenia młodzieży rolniczej. — W tym celu wszystkie koła, związki i stowarzyszenia młodzieży wiejskiej istniejące przy Kółkach Rolniczych, winny nadsyłać dokładne adresy, oraz ilości członków na ręce p. Złotkowskiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 36.

2.000 sztuk bydła z Polski.

Wskutek starań rządu polskiego — rząd rumuński zezwolił na tranzyt przez swe terytorjum 2.000 sztuk bydła z Polski, uzależniając przewóz od wypełnienia następujących warunków weterynaryjnych:

1) zwierzęta pochodzić mają z okręgów całkowicie pozbawionych epizotji, przedewszystkiem zarazy płucnej;

2) transporty mają być zaopatrzone w świadectwa weterynaryjne, stwierdzające pochodzenie i zadawalający stan zdrowotny zwierząt;

3) każdemu transportowi towarzyszyć będzie urzędnik sanitarno-weterynaryjny, wyznaczony przez inspektora okręgowego (Czerniowce). Urzędnikowi temu firma wypłaci za transport po 200 lei dziennie, wliczając drogę powrotną;

4) zakazuje się w czasie trwania przewozu wyłączać zwierzęta z transportowanej partji, jak również nie wolno wyrzucać z wagonów nawozu lub produktów, które służyły do wyżywienia zwierząt;

5) transporty, przybyłe do Konstancy, pozostawać będą pod kontrolą inspektora weterynaryjnego do chwili załadowania.

Przerachowanie pożyczek państwowych.

Ponieważ bardzo często ustawy, dotyczące najżywotniejszych interesów wsi, są tak ogłaszane, że prawie nikt ich nie rozumie — więc za tę nieznajomość ludność nieraz drogo płaci. Podobnie rzecz się ma i z ustawą z dnia 10 lipca 1925 r. w sprawie przerachowania pożyczek państwowych z roku 1918 i 1920. Ta ustawa bodaj w części naprawia krzywdy, wyrządzone przy przerachowaniu tych pożyczek na pożyczkę krótko i długoterminową, a obecnie na konwersyjną. Dla dokładnego zorjentowania się, w jakim stosunku przerachowanie to ma się odbywać, podajemy poniżej tabelkę:

Pożyczki na asygnaty wydane w r. 1918 a złożone w czasie		1 rub. carski	1 kor. austrjac.	1 marca polska
IV kwartał	1918	1.11	0.38	0 67
styczeń	1919	0.91	0.34	0.67
luty	1919	0.74	0.31	0,58
marzec	1919	0.67	0.25	0.50
kwiecień	1919	0.50	0.21	0.50
maj	1919	0.44	0 18	0.40
czerwiec	1919	0.4)	0.17	0 36
lipiec	1919	0.27	0.16	0.31
sierpień	1919	0.24	0.13	0.24
wrzesień	1919	0.17	0 091	0.17
październik	1919	0.16	0.071	0.13
listopad	1919	0.12	0.059	0.10
grudzień	1919	0 095	0 045	0.071
5-proc. glugo- i krótko-terminowa pożyczka państwowa:				
marzec	1920	0.077	0.025	0.040
kwiecień	1920	0.077	0.025	0.037
maj	1920	0,077	0.029	0 033
czerwiec	1920	—	—	0.033
lipiec	1920	—	—	0.02[illegible]
sierpień	1920	—	—	0.025
wrzesień	1920	—	—	0 022
październik	1920	—	—	0.017
listopad	1920	—	—	0.013
grudzień	1920	—	—	0.010

Celem uzyskania przerachowania, zgodnego z powyższą tabelą, trzeba wnosić listownie podania do Ministerstwa Skarbu, Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie.

Do podania należy dołączyć:

1. Zaświadczenie instytucji, w której nabyta została pożyczka ze ścisłem wskazaniem sumy, rodzaju pożyczki, daty nabycia, oraz imienia i nazwiska nabywcy (danych tych dostarczyć nie potrzeba w osobnem zaświadczeniu, o ile przedstawia się imienne świadectwo tymczasowe).

2. Oryginalne asygnaty z r. 1918 lub 5-proc. obligacje z 1920 r., pożyczek długo- i krótkoterminowych, względnie świadectwa tymczasowe tychże pożyczek, w razie zaś dokonania już konwersji — zmiany — powyższych walorów na 5-proc. państwową pożyczkę z r. 1924 (w walucie złotowej) należy złożyć zaświadczenie instytucji, która zamiany dokonała, ze ścisłem wskazaniem daty wymiany i sumy każdej skonwertowanej — zamienionej — pożyczki, oraz na czyje imię i nazwisko wymiana dokonaną została.

3. Oświadczenie składającego podanie, że pod zastaw zgłaszanych do wyższego przerachowania walorów — nie zaciągnął pożyczki w instytucjach kredytowych, państwowych lub prywatnych, w razie zaś zaciągnięcia pożyczki, o ile takowa spłacona została przed 1 kwietnia 1921 r., należy złożyć zaświadczenie instytucji, która pożyczki udzieliła, stwierdzające sumę i rodzaj zastawionych walorów, sumę udzielonej pożyczki, oraz datę podjęcia i datę spłaty pożyczki.

4. Oświadczyć również należy, że do konwersji są obecnie przedkładane lub były poprzednio przdłożone te same obligacje, które zostały pierwotnie nabyte, bądź też które uzyskane zostały na podstawie urzędowej wymiany.

5. W razie dokonania konwersji należy złożyć poświadczenie o posiadaniu uzyskanych z konwersji obligacji 5-proc. państwowej pożyczki konwersyjnej z 1924 r. z wyszczególnieniem dokładnem numerów emisyjnych i wartości imiennej poszczególnych obligacji.

Ostateczny termin składania w tej sprawie podań upływa z dniem 5-go kwietnia 1926 r.

Znaczenie uprawy ziemniaków na wschodzie Niemiec.

Myśli polityczne, zawarte w artykule Heumanna, napisanym na powyższy temat, myśli mające głębokie dla nas znaczenie a odźwierciedlające sposób myślenia społeczeństwa Prus Wschodnich, podaliśmy w artykule „Kartofle a kwestja Pomorza“, przyłączając w słownem prawie tłumaczeniu kilka zdań autora artykułu. Referat posiada też duże znaczenie gospodarcze. Porusza zagadnienia fachowe, dotyczące uprawy ziemniaków na ziemiach lekkich przy uwzględnieniu warunków klimatycznych Prus Wschodnich oraz wysuwa żądania prowadzenia odpowiedniej polityki agrarnej państwa. Ponieważ wiele z poruszonych kwestji jest aktualnych również w naszych warunkach — szczególnie dla Pomorza —podajemy główne myśli artykułu:

Doszliśmy obecnie zgodnie do przekonania, że bez uprawy okopowych, nie może być prawie mowy o racjonalnem prowadzeniu gospodarstwa. Potrzeba zastosowania okopywania stała się tak jasną, że dąży się do niego nietylko przy uprawie tych roślin, które powszechnie nazywa się okopowemi, jak: ziemniaki, buraki, brukiew, lecz również przy uprawie roślin strączkowych i kłosowych. — Dążenie to umożliwia nam zastosowanie maszyn do okopywania. — Niestety niewiele gospodarstw stosuje okopywanie zbóż, a niektóre nie starają się należycie wyczyścić roli i utrzymać jej w należytej kulturze, co jest przecież głównym celem okopywania.

Liczne są trudności, które nie pozwalają na rozszerzenie uprawy okopowych. Trzeba uwzględnić warunki klimatyczne, komunikacyjne, robocizny i t. p. Te warunki są dla Prus Wsch. więcej niekorzystne niż dla okolic Zachodnich Niemiec, gdzie okres wegetacji jest dłuższy, dogodniejsza komunikacja, bliższe rynki zbytu i gęstsze zaludnienie. Prusy wschodnie nie mogą liczyć na uprawę buraków cukrowych w większych rozmiarach. Nie mają bowiem rozwiniętego należycie przemysłu cukrowniczego, a przytem warunki klimatyczne, robocizny i komunikacyjne zmniejszają rentowność uprawy buraka cukrowego. W zupełnie innem świetle przedstawia się uprawa ziemniaków, która w przeważnej części Prus Wsch. może być stosowana z pożytkiem w jak najszerszej mierze. Ziemniaki uprawiać można prawie na każdej glebie. Nieliczne tylko są gleby, a w Prusach Wsch. okolice, gdzie ziemniaków uprawiać nie można.

Uprawa ziemniaków zmusza rolnika do wyczszczenia roli z chwastów. Ziemniaki, ocieniając należycie rolę, uerzymują ją w należytej strukturze i wykorzystają pożywienie roli niedostępne dla innych roślin. Można je uprawiać przez szereg lat po sobie na tem samem polu; są doskonałym przedplonem pod jarzyny a jedynie warunki klimatyczne Prus Wsch. nie pozwalają na uprawę ozimin po zbiorze ziemniaków.

W rzeczywistości uprawa ziemniaków znajduje szersze zastosowanie tylko w gospodarstwach posiadających gorzelnie i tam zajmuje 1/5—1/3 a czasem nawet 2/5 powierzchni. — Do zastosowania uprawy ziemniaków w tych rozmiarach koniecznem jest posiadanie gorzelni.

Uprawa ziemniaków nie nastręcza większych trudności, gdyż pozwala na zastąpienie w znacznej mierze pracy ręcznej maszynami — W płodozmianie dobre stanowisko dla ziemniaków jest pożycie z wsiewką seradeli.— Seradelę można w jesieni częściowo spaść bydłem a następnie przyorać; przy użyciu nawozu stajennego i nawozów sztucznych otrzymuje się przeciętny plon 90 do 100 ctr. z morga na glebach, gdzie żyta przy zastosowaniu pełnego nawożenia otrzymuje się 7—10 ctr. a jarzyn również tyle mniejwięcej, lecz plon ich często zawodzi. Zatem opłacalność uprawy ziemniaków w stosunku do zboża na glebach lekkich przemawia za rozszerzeniem uprawy ziemniaków. Na ziemiach zasobniejszych granica opłacalności w stosunku do zboża jest nieco węższa, lecz i tu kalkulacja jest korzystna. I tu należy uprawę ziemniaków stosować w takich rozmiarach, na jakie tylko pozwalają warunki robocizny.

Właśnie warunki robocizny pogorszyły się znacznie w Prusach Wsch. od czasu wojny, gdyż dopływ robotników z Polski jest utrudniony. Brak robotnika połączony jest z wielkiem ryzykiem przy zbiorze, co pociąga za sobą znów ryzyko psucia się ziemniaków w kopcach wskutek chorób. Kwestję tę mogłoby rozwiązać w znacznej mierze zbudowanie odpowiedniej maszyny do zbioru ziemniaków.

Przez uprawę ziemniaków można jedynie wprowadzić kulturę na glebach lekkich. Wyzyskanie tego rodzaju gleb dla aprowizacji ludności kraju zależy od możności zużytkowania ziemniaków.

Są różne sposoby zużytkowania ziemniaków. Ziemniaki stanowią ważny artykuł przy wyżywieniu ludności. Mała jednak część produkcji (przed wojną ca 6%) zużywana jest bezpośrednio na aprowizację. Ważniejszą rolę w wyżywieniu ludności stanowią ziemniaki w formie przerobionej na produkty zwierzęce. Wysyłka ziemniaków jadalnych z Prus Wsch. do innych okolic jest znacznie utrudniona, ze względów klimatycznych. W czasie od 1 listopada do połowy kwietnia transport koleją na dalsze odległości jest ryzykowny, gdyż ziemniaki mogą zmarznąć. Trzeba więc liczyć na zużycie ziemniaków jadalnych w najbliższej okolicy. Ważniejszem jest zużytkowanie ziemniaków przez sprzedaż ich jako nasienne. Ziemniaki cierpią od różnych chorób i szkodników, które opanowują bulwy i przenoszą się na plon roku przyszłego. Im łagodniejszy jest klimat, tem bardziej występują choroby i szkodniki na ziemiach. Dlatego też na zachodnie można liczyć na dobry plon tylko przy sprowadzeniu nasienia wyprodukowanego w klimacie ostrzejszym. Ta okoliczność jest dla Prus Wsch. dobrodziejstwem. Wielu hodowców ziemniaków na zachodzie szczególnie nad Renem, przysyła swe elity, aby tu w surowszym klimacie wyprodukować nasienie i z tego w lepszych warunkach otrzymać zdrowy plon. Od czasu wojny zbyt ziemniaków w tym kierunku znacznie przybrał rozmiary. Ale transport ziemniaków nasiennych natrafia na te same trudności na jakie natrafia transport ziemniaków jadalnych. — Wysyłka w jesieni wypada w czasie wykopków a wiosenna w czasie zasiewów. — To pociąga za sobą konieczność posiadania nadmiernej ilości siły roboczej. Tak sprzężajnej jak i pieszej, co znów podraża produkcję a częściowo ją uniemożliwia. Decydującą rolę musi zatem odgrywać możność zużytkowania ziemniaków na miejscu.

W stanie surowym nadają się ziemniaki do skarmienia — bez zastrzeżeń — tylko bydłem; szczególnie odpowiednie są na paszę dla opasów, chociaż do pewnych granic można je polecać dla krów mlecznych i młodzieży. Karmienia koni ziemniakami surowemi się nie zaleca, a w każdym razie należy zachować tu wielką ostrożność, ziemniaki surowe dla koni muszą być starannie obmyte i trzeba stosować z początku bardzo małe dawki, gdyż inaczej spowodować mogą poważne zaburzenia żołądkowe.

Ziemniaki parowane można natomiast skarmiać przez wszystkie zwierzęta domowe i drób; stanowią one zdrową i dobrą karmę.

(Dokończenie nastąpi).

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 13. 1. 1926 r.

Żyto 18.00—19.00; pszenica 32.00—34.00; jęczmień brow. 22.00—24.00; jęczmień 20.00—21.00; owies 20.00—21.00; mąka żytn. 70% z work. 30.50—31.50; mąka żytn 65% z workami 32.00—33.00; mąka pszen. 65% z work. 51.00—54.00; ospa żytn. 13.00—14.00; ospa pszenna 15.00—16.00; groch polny 28.00—29.00; groch jad. Vict. 36.00—40.00; seradela 24.00—25.00; koniczyna żóżłta 50.00—55.00; koniczyna czerw. 165.00—205.00; koniczyna szwedz. 175.00—195.00; koniczyna biała 185.00—245.00; łubin niebieski 12.00—14.00; łubin żółty 15.00—17.00; płatki ziemn. 13.00—14.00; wytł. bur. s. 8.50—9.50.

BYDŁO.

Poznań, dnia 13. 1. 1926 r.

Pełnomięsiste wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane 102; pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7 94; młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone 82; mierne odżywione młode, dobrze odżywione starsze 70; pełnomięsiste, młodsze seadniki 84; miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 70; pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7 94; starsze wytuczone krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jałówki82—84; miernie odżywione krowy i jałówki 70; licho odżywione krowy i jałówki 50—56; najprzedniejsze cielęta tuczne 106; średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 96; mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 83; liche ssaki 70—76; jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 76—78; starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 66—68; miernie odżywione skopy i owce 54—60; świnie pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 160; pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 154; pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 148; mięsiste świnie ponad 80 kg. 140; maciory i późne kastraty 130—150.

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc luty 1926 wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ”

(daw. „Przyjaciel Rolnika“)

z odnoszeniem w dom za 99 gr.

Imię i nazwisko: ....

....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 99 gr. za **„Ziemię Pomorską”** z odnoszeniem w dom odebrałem.

dnia 1926

....

Urząd pocztowy

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.